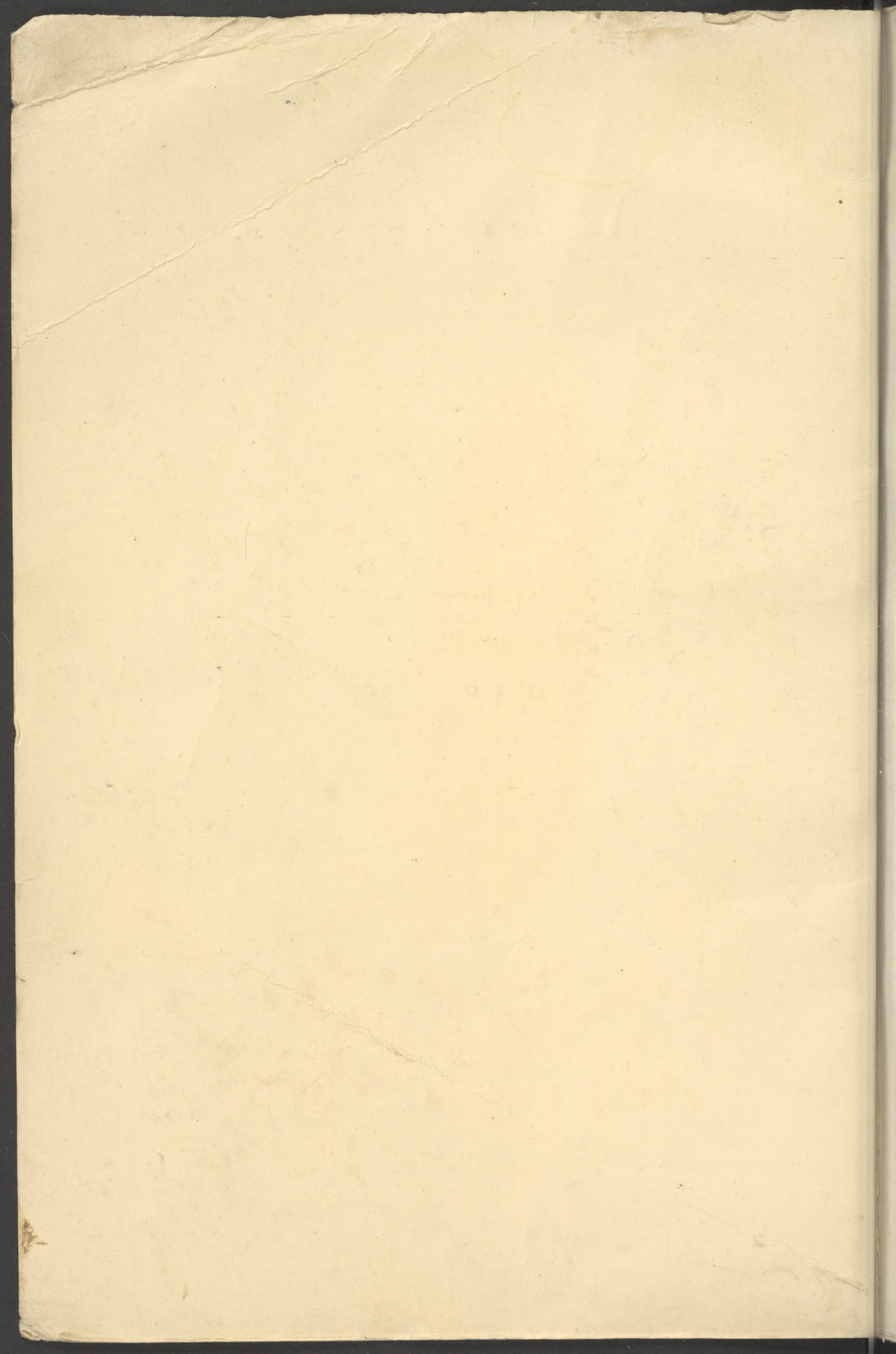


WIELKI OLTARZ W KATEDRZE ŁUCKIEJ

ORĘDZIE
BISKUPA A. SZELAŹKA
Z OKAZJI PIĘCDZIESIĄTEJ ROCZNICY
JEGO ŚWIĘCEŃ KAPŁAŃSKICH
1938





77101

41-289.

ORĘDZIE
BISKUPA A. SZELAŹKA
Z OKAZJI PIĘCDZIESIĄTEJ ROCZNICY
JEGO ŚWIĘCEŃ KAPLAŃSKICH
1938

Wydanie : 100. Szn. Kuch.
w Łucku

DRUKARNIA KURII BISKUPIEJ W ŁUCKU

1448

ORZĘDZIE
BISKUPA A. SZELLA
Z OKRĘGU POCZESZCZANSKIM
JEDN. SW. KAPLANIKI

1938

BIBLIOTEKA
UNIwersytecka
w TORUNIU

668578
M. 97/93

ADOLF PIOTR
S Z E L A Ź E K
Z BOŻEJ I STOLICY APOSTOLSKIEJ ŁASKI
BISKUP ŁUCKI

*Czcigodnemu Duchowieństwu Łuckiej Diecezji,
Najukochańszym w Chrystusie wiernym —
Pozdrowienie w Panu.*

Zazwyczaj ogół, który dał wyraz uznania swemu pasterzowi z okazji pięćdziesiątej rocznicy jego kapłaństwa, oczekuje jakiegoś wypowiedzenia się z jego strony.

Szcześliwa to okoliczność, bo przyszedł moment, kiedy wznieść się powinno wszędzie, uderzać pod niebiosa potężnym żywiotowym akordem publiczne wyznanie wiary w Boga jedyne i Pana naszego Jezusa Chrystusa; wyznanie miłości, woli niezłomnej trwania przy sztandarach, które prowadziły ludy Zachodu przez wieków dwadzieścia, a naszemu narodowi wpajały wyróżniające go cnoty, chroniąc przed działaniem zabójczych oparów i zalewu zła moralnego.

Dziś bardziej niż kiedykolwiek Duch narodu niezatruty odważnie, w obliczu świata całego, wygłosić powinien, co stanowi jego treść najgłębszą. Dziś zwłaszcza, kiedy ziemia na wielu swych obszarach nasiąka krwią męczeńską, a potoki zbrodni potwornych odsłaniają duszę, odartą z więzów prawa Bożego; gdy wznawia człowiek przegraną przez Juliana Apostatę walkę; gdy ziejące niena-

wiścią wolteriańskie „zdeptać obrzydliwego robaka“¹⁾, rozbrzmiewa na nowo tuż obok nas, jako hasło doby obecnej — pewne siebie i niezawodnego triumfu.

Nie nowe to rzeczy! Znane po wszystkie wieki — „portae inferi“, „bramy piekielne“! Znane w ich bezowocnych wysiłkach; w losach ich twórców, zarówno przez obraz nieśmiertelny Laktancjusza „O końcu prześladowców“²⁾, jak i przez żywą pamięć ostatnich czasów.

Nie jest to pełny wyraz dnia dzisiejszego. A najmniej może mówić o duchu polskim.

Nie może o tym duchu świadczyć także twórczość współczesna literacka. Istny potop powieści, wywołany niezmierną różnorodnością zagadnień życia współczesnego, zda się wykluczać troskę o głębsze aspiracje. Liryka, w pogoni nie zawsze skutecznej za laurami potentatów pióra niedawnej przeszłości, nic jeszcze trwałego nie wznosi. Gdybyż wytrwała na wyżynach Konradowego uczucia:

„Ja kocham cały naród!—objąłem w ramiona
 „Wszystkie przeszłe i przyszłe jego pokolenia.
 „Przycisnąłem tu do łona,
 „Chcę go dźwignąć, uszczęśliwić,
 „Chcę nim cały świat zadziwić!“³⁾.

Błądziłby, kto by zatapiając się w dżunglę literackiego tworzywa współczesnego, chciał wnosić o naturze duszy polskiej. Nie widziałby prawie nigdzie Boga! Raczej miałby wrażenie, że mówi się

1) „Écraser l'infame“.

2) De Mortibus Persecutorum.

3) Dziady. Konrad. Inprowizacja.

o Nim, jako o czymś z bardzo odległej, niepowrotnej przeszłości. Góruje szalona gra zmysłów, pulsuje silnie erotyka, którą pokrywa bezdenny przesyt, niesmæk, rozczarowanie, rozpacz.

Ten obraz, podany przez twórczość literacką, nie posiada cech prawdy.

Nie jest to treść najgłębsza duszy narodowej.

Istnieją momenty, w których zjednoczone warstwy społeczne czynem mówią w co wierzą i do kąd dążą. Niebezpieczeństwa, grożące Ojczyźnie, zawsze już teraz jednoczą naród. Spontanicznie staje on do obrony tej Matki. Targowica nie zaplamia więcej dziejów Polski. Była to wielka niespodzianka dla tych, którzy szli na podbój Warszawy. Jedność kryje się w najgłębszych pokładach świadomości narodowej jako imperatyw, nakaz ponad wszystko obowiązujący. Jedność ta stanowić będzie charakterystyczną cechą poczynań narodu polskiego w przyszłości, mimo rzeczywiste lub pozorne różnice na terenie socjalnym i politycznym.

Istnieją momenty, kiedy nikną także mroki pozornej obojętności religijnej przed wybuchami płomiennej wiary i gotowości ofiar dla obrony praw Bożych. Ponad 300.000¹⁾ kapłanów katolickich na całym okręgu ziemi wypowieda codziennie, w łączności z Kościołem triumfującym, w imieniu Kościoła walczącego i cierpiącego,—w imieniu wszechstworzenia całej wieczności,—słowa św. Pawła, zawarte w pierwszej godzinie brewiarzowej: „Królowi wieków nieśmiertelnemu, niewidzialnemu, samemu Bogu cześć i chwała na wieki“²⁾.

1) 200/35. Według Statyst. Atlas Hierarchicus C. Streit.

2) I Timot. I. 17.

W blaskach jedności wiary, wierności Chrystusowi Panu, Polska, przed innymi narodami i na wzór narodom wszystkim, co chwila w publicznych aktach wyznaje: „Samemu Bogu, Zbawicielowi naszemu, przez Jezusa Chrystusa, Pana naszego, chwała i wielmożność, panowanie i moc przed wszelkim czasem i teraz i na wszystkie wieki wieków“ ¹⁾).

W tej aureoli Polska dąży do swych przeznaczeń. Żadna siła ludzka nie zdoła zgasić blasku, który opromienia jej postać. Próżne wasze wysiłki, wrogowie światłości!

Wieszcz narodowi zarania dziewiętnastego wieku przeczuwali w rodzących się przedświtach jej piękno.

Genialnymi rzuty szkicowali obraz zmartwychwstania Polski i jej wspaniałej przeszłości.

Krytyka literacka piętnowała te „wieszczby dumne“ ²⁾ mianem „chępliwości narodowej (starej niemal cechy)“ oraz modnego podówczas „mesjanizmu“. Nie może zaś zaprzeczyć spełnienia się najśmielszych przewidywań.

Polska zmartwychwstała!

„Cudem Wisły“ uratowała wolność narodów Europy zachodniej. A przecież Mickiewicz rzucił zaledwie kilka wyrazów dla tych przemian dziejowych o wiekuistym znaczeniu.

„Naród zmartwychwstanie i uwolni wszystkie ludy Europy z niewoli“ ¹⁾).

1) List św. Judy, w 25.

2) Wiel. Liter. Powsz. Dr. S. Lam t. IV, str. 236.

1) Księgi Nar. Pol.

Krytyka nie może również zaprzeczyć słuszności marzeń o najwyższym rozwoju potęgi i dobra Ojczyzny. Na śmierć się skazuje, zabija dźwignię wszelkiego postępu naród, który nie zakłada sobie wielkich celów dla swej przyszłości, wielkich dobrem i prawdą.

Nie grzeszyli przesadą poeci, którzy w rozwoju zmartwychwstałej Polski widzieli Opatrznościowe posłannictwo, jego ziszczenie upatrywali w odrodzeniu cnót obywatelskich.

„... W łasce Twojej poczęte narody!
 „Garść im powołań sypnąłeś z wysoka —
 „W każdym z nich żyje myśl jakaś głęboka,
 „Co z piersi Twoich zesłanym jest tchnieniem
 „I narodowi odtąd przeznaczeniem“²⁾.

.
 „I polskiej naszej rozkazał ojczyźnie,
 „By wwiódła w miłość i mir ludy bliżnie,
 „Niezatraconej prawości przykładem“³⁾.

Nie jest przesadą, gdy o zrządzeniu Opatrzności Bożej mówił Krasiński:

„Najwyższe dałeś w czasie powołanie“⁴⁾.

Właściwą jest też droga realizacji ideału,—gdy w oparciu się o Boga ma się urzeczywistnić odrodzenie moralne. Nikt innej drogi nie wskaże po wszystkie czasy:

„... Modlitwa jedyna,
 „Co godna Stwórcy, od hymnu się wszczyna,
 „Lecz nie zna myśli i czynów rozdziału;
 „Co głosem śpiewa, to wciela pomału

2) Psalm Wiary. Krasiński.

3) Psalm Dobrej Woli.

4) Psalm Dobrej Woli.

„W kształt dotykalny,—aż tak jak Duch Boży
„Świat rzeczywisty wokół siebie stworzy;
„Równy pięknnością światu Ideału”¹⁾).

Wołyń w ostatnich miesiącach był terenem, na którym dokonany został ten publiczny akt wiary i wierności Bogu.

Wołyń, świadek zmagania się w ciągu wielu wieków Wschodu i Zachodu, — wrota dla chmur mongolskich, przed którymi zadrżał świat chrześcijański, a mimo pożogi ustawicznych wojen, — ognisko zapału o wiarę, przeżywał w ostatnich miesiącach bieżącego roku niezwykle chwile napięcia patriotyzmu i gorącej religijności.

Duch Polski zajaśniał tu całą swą mocą.

Przy drobnej okazji pięćdziesiątej rocznicy święceń kapłańskich miejscowego Ordynariusza diecezji Duch Polski wyznał, że jest szczerze katolickim, że przy sztandarze Chrystusowym trwa i trwać będzie.

Zbiegły się jednomyślne wyrazy uznania ze strony Namiestnika Chrystusowego na ziemi i Włodarza Polski. Osobisty list Ojca świętego i wysokie odznaczenie, przyznane przez Najdostojniejszego Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, miały głębokie znaczenie stwierdzenia harmonii, jaka łączy Kościół i Państwo. Byliśmy świadkami entuzjazmu Naczelnika niegdyś Państwa, Marszałka Piłsudskiego, — entuzjazmu, z jakim podczas koronacji obrazu Matki Boskiej Ostrobramskiej Marszałek mówił o Papieżu Piusie XI. A cały Episkopat był świadkiem,— podczas kanonizacji św. Andrzeja Boboli, — ser-

1) Przedświt.

decznego uczucia, z jakim wspominał Ojciec święty chwile, przeżywane w Polsce wspólnie z Marszałkiem. To nie był sentyment indywidualny. To wyraz linii, po której idzie Polska. Ta linia trwa niezachwianie. Moc jej uzewnętrzniał przypadkowy pozornie konsonans Władz Najwyższych w wydaniu swego świadectwa o słudze ołtarza.

Gruntownie przemyślane przemówienia Przedstawicieli Władz najwyższych dały wyraz tej harmonii i złożyły zapewnienia o najszczerzym współdziałaniu Kościoła i Państwa.

Ta zgodność opinii w odniesieniu do idei, nie zaś do przemijającej jednostki, to pragnienie uwypuklenia, co myśli ogół, co myślą wszystkie stany, wszystkie warstwy społeczne, uwydatniła się w niezwykle licznym zebraniu się przedstawicieli społeczeństwa przy osobie jubilata w owych dniach uroczystych. Jego Ekscelencja Ks. Arcybiskup Cortesi, Nuncjusz Apostolski w Polsce, liczne grono Najdostojniejszych Księży Biskupów z Jego Eminencją Kardynałem Prymasem na czele, — wielka liczba kapłanów, Czinajgodniejsi przedstawiciele Władz Cywilnych i Wojskowych z Panem Wojewodą Wołyńskim i Dowódcą Okręgu Korpusu, Starostwie powiatowi, Kurator Okręgu Szkolnego Wołyńskiego z gronem Inspektorów Szkolnych, Kurator Liceum Krzemienieckiego, Dyrektorowie i Kierownicy Szkół, Przedstawiciele Rady Miejskiej z Prezydentem miasta Lucka, tłumy młodzieży szkolnej i pozaszkolnej, przedstawiciele Instytucji Społecznych, Organizacji istniejących na Wołyniu, przedstawiciele innych wyznań, — stanowili ten zespół,

który swoją obecnością mówił więcej niż o rocznicy święceń kapłańskich.

Duch Polski wyraził się w złożeniu na chwałę Bogu przez ogół katolicki ofiary w postaci ołtarza wielkiego, ufundowanego przy tej samej okazji w katedrze łuckiej. Ofiarę tę złożyły wszystkie stany: duchowieństwo, „z szlachtą polską — polski lud“¹⁾, — brać nasza robocza. Niezmierną zasługę położył tu Komitet budowy ołtarza ze swym prezesem księciem Januszem Radziwiłłem. W ołtarzu spoczął obraz cudowny Matki Boskiej Łatyczowskiej, który u nas gości, aż będzie mógł wrócić do własnej stolicy. Jaka myśl, jakie uczucia wcielone zostały w tę ofiarę na długie lata, bodaj na szeregi wieków, — wypowiedziała modlitwa, którą w imieniu ogółu odczytał u stóp „Podola Pani“ Biskup łucki. Nie można tych słów nadziei i miłości zapomnieć. Ogół musi zachować ich ośnowę główną. Więc ją tu podajemy:

„Któż zdoła wyrazić, ile modłów wchłonęły te rysy Obrazu Twojego, — ile próśb błagalnych zanościły całe pokolenia, które przesuwaly się przed Twoim obliczem, ile trosk przed Tobą wypowiedziano, — ile łez wdzięczności popłynęło za uzyskane łaski. Jeżeli dzieje Polski w niezwykły sposób zespolone zostały ze czcią, Tobie przez cały nasz naród oddawaną, od chwili przyjęcia prawdziwej wiary aż do dni naszych, — to i wszystkie triumfy znaczone były Twoim wyraźnym wpływem. Jak pod murami Łatyczowa wróg nasz poniósł klęskę, podobnie w dalszych przełomowych chwi-

1) Psalm Miłości. Krasieński.

lach cud Twojej Opieki znamionuje nasze powołania aż do złamania barbarzyńskiej nawały pod murami Warszawy.

I dzisiaj, — w dniu złożenia u Stóp Twoich ofiary całego społeczeństwa katolickiego w postaci tego ołtarza, którym pragniemy Twój Obraz uczcić, przedstawiamy Ci nasze współczesne potrzeby. Otoczeni jesteśmy czyhającymi na nasze bezpieczeństwo czynnikami. Sięgają one naszych stosunków wewnętrznych, aby je zmącić, rozbić spistość narodową. Racz, Matko Najświętsza, zniweczyć podstępne zasadzki. Otocz opieką swoją Władze nasze Państwowe, otocz opieką Armię Polską, — wszystkie stany, wszystkie organizacje społeczne, które wierne są Synowi Twojemu; otocz opieką młodzież naszą szkolną i pozaszkolną, — lud nasz pracujący na roli, — braci naszą roboczą, pracującą w fabrykach, w rzemiosłach i w innych zawodach. Wyjednaj nam wielką, doskonałą jedność całego narodu; bezpieczeństwo, trwałość Ojczyzny naszej na wszystkie następne wieki.

Pragniemy wyrazić Ci, Panno Święta, uwielbienie wielkie, jakie Ci winni jesteśmy dla Twej świętości i chwały, oraz naszą radość, iż dziećmi Twoimi jesteśmy, a przede wszystkim naszą bezgraniczną i prawdziwą miłość ku Tobie, Pani i Matce naszej.

I jedno jeszcze, najwyższe przedstawiamy Ci błaganie. Wyjednaj nam u Syna Swego, Jezusa Chrystusa, wiarę, nadzieję i miłość tak wielką i żarliwą, by cała nasza diecezja Łucka — a i cała Polska — stała się żywym królestwem życia nadprzyrodzonego. Niech miłość Chrystusowa tak rozro-

śnie się i spotężnieje w naszych duszach, by mocą Swą objęła graniczne obszary, które w niedawnej przeszłości otaczała z Latyczowa Twoja Najświętsza Opieka”.

Odczuwam dosłowny bezmiar wdzięczności względem tych, o których poprzednio wspomniałem, i względem wszystkich, którzy obsypali mnie darami nad wszelką miarę i liczbę, którzy w przeróżny sposób,—niemożliwy do wyszczególnienia,—okazali mi swe serce.

Jednak posiadam także poczucie swej niemocy w spłacaniu długów wdzięczności, a choćby w wydaniu jej w godny sposób. Pociesza mnie pewność, że jak istota uroczystości jubileuszowych nie polegała na czczeniu jednostki ludzkiej,—lecz na złożeniu publicznego hołdu Panu naszemu Jezusowi Chrystusowi,—podobnie odwzajemnienie się za ofiary, za dary, za uczucia należy do Niego,—a On nigdy nie da się prześcignąć w szczodrobliwości.

Jakże miłe są Bogu dary duchowne, które od roku płyną szerokim potokiem ze wszystkich zakątków diecezji i spoza jej granic. Ofiary modlitw, msze święte, uczynki dobre, różańce, zwycięstwa w walkach duchownych, umartwienia, zaznaczone w „Życiu Katolickim” lub w składanych jubilatowi adresach,—imiennie lub z zatajeniem imion ofiarodawców,—a niemniej bogate naręcza tych ofiar, składane przed Tronem Bożym, przed Nim tylko ujawniane; ofiary składane przez kapłanów, alumnów Seminariów Duchownych, przez Zgromadzenia Zakonne, różne religijne Stowarzyszenia, Insty-

tucje społeczne, Związek Młodzieży Katolickiej Męskiej i Żeńskiej i liczne rzesze osób pobożnych. Stanowią one skarbiec przebogaty! Ubogaca mnie on osobiście na resztę życia doczesnego, przynosi nadzieję na łaskawy sąd Boży, zbliżający się z każdą godziną, a mający zdecydować o mojej wieczności. Nadzieję budzi wiara w moc wstawiennictwa tysięcy osób pobożnych i miłych Bogu, który daruje niedostateczność moją, niedociągnięcia w wykonywaniu zadań życiowych i wysokich obowiązków powołania kapłańskiego. Miłość bratnia tylu dusz świętych wiązać będzie surowość wyroków sprawiedliwości Bożej. „Uczyni wolę tych, którzy się go boją, i prośbę ich wysłucha”¹⁾ Skarbiec tych modlitw ratować będzie powierzona mojej pieczy diecezję w jej dalszych losach, w zadaniach nad wyraz trudnych, które niesie wartki prąd życia, wymagający sternika doświadczonego, o wzroku silnym, wiedzy niepośledniej, o woli mocnej, o męstwie bohaterów, gorliwości apostołskiej, o sile tytanicznej. Pan nasz Jezus Chrystus nie dozwoli, aby braki moje w tych danych tamowały pomyślny postęp sprawy Bożej. Modlitwa tak powszechna i tak trwała—to sprawi.

Te słowa nie świadczą o małoduszności i o upadku ducha. Są raczej wynikiem najgorętszej miłości Boga i najżywszej troski o zapewnienie Sprawy Bożej warunków zupełnie pomyślnego rozwoju. I wiążą nas słowa Ducha Przenajświętszego: „A Bóg mocen jest sprawić, żeby w obfитоści spłynęła na was wszelka łaska, abyście, mając zawsze

1) Psalm 144 w. 19.

i we wszystkim wszelki dostatek, opływali na wszelki uczynek dobry“¹⁾. „Wiele może usilna prośba sprawiedliwego“²⁾.

Podobne znaczenie mają duże setki listów i depesz z życzeniami i zapewnieniami modlitw. Te objawy miłości, niezmiernie miłe, zapewniają błogosławieństwo Boże zarówno dla ich autorów jak i dla solenizanta.

Podobne znaczenie ma niezmierny zaszczyt, jaki mnie spotkał w przyznaniu mi honorowego obywatelstwa miasta Łucka.

A te dary zewnętrzne! Jakąż one mają treść głęboką! Jak one mówią nie tylko za ofiarodawców, ale i za ogół, który swą duchową istność przejawia w rozkwicie najszlachetniejszych uczuć.

W katedrze łuckiej spoczęła wielka relikwia św. Andrzeja Boboli. Myśl o niej podało gremium profesorów i alumnów Seminarium Duchownego Łuckiego. Prośbie uczynił zadość Najdostojniejszy Generał Zakonu Jezuitów, ks. W. Ledóchowski. Wielki w tym udział i wielką zasługę miał Prowincjał Warszawskiej Prowincji Zakonu Jezuitów, Czcinajgodniejszy ks. Stanisław Sopusz.

Nie podobna jest wyszczególnić wszystkich darów, które przez długie lata świadczyć będą o katolicyckości Wołynia i o skupianiu się przy osobie kapłana szerokich kół społeczeństwa w kraju i poza jego granicami.

Obok cennych pod każdym względem utensyliów pontyfikalnych,— a więc pastorału o wyso-

1) II Kor. IX, 8—9.

2) List św. Jakuba V, 15).

kiej wartości artystycznej, ofiarowanego przez duchowieństwo diecezji łuckiej,—prześlicznego krzyżapektoła, — złożonego w darze przez księży prefektów, mitry, ofiarowanej przez zgromadzenia żeńskie, kielicha o wytwornej ornamentyce, przemilego prezentu Seminarium Duchownego Łuckiego, kanonu—od Papieskiego Seminarium Wsch. Obrz. w Dubnie,—wybitne miejsce zajęły takie dary, jak przebogaty, starożytny ornat rodziny hr. F. Potoczkich, pontyfikalne srebrne dzban i taca, złożone solenizantowi przez jego kolegów i uczniów w diecezji płockiej. Jakże miły to dowód serdecznej, bratniej łączności, która przez dwadzieścia lat rozłąki, bo od 1916 roku,—nie osłabła, ale ujawniła swą moc nieśmiertelną.

Ten sam wyraz serdecznej łączności wypowiedziany został przez Ukochanych moich, niegdyś uczniów, dziś najszczerszych przyjaciół, przebywających w Ameryce, w złożonych mojej diecezji pomocach. Niech Pan Bóg raczy nagrodzić.

Młodzież szkolna nie mogła nic piękniejszego złożyć nad ten mszał, ozdobnie oprawiony, który towarzyszyć będzie jubilatowi w najuroczystszych chwilach jego życia, bo przy Najświętszej Ofierze. Oddzielne grupy młodzieży wyraziły swe uczucia w drogich mi niezmiernie pamiątkach, — jak album przepiękny, złożony przez młodzież Liceum Krzemienieckiego, — pontyfikalne drogocenne pantofle przez młodzież włodzimierską, — artystyczny adres i obraz Patronki diecezji łuckiej św. Teresy od Dzieciątka Jezus—przez Zakład Wychowawczo-Naukowy w Świdrze.

Jakżeż to miła pamiątka—ta srebrna taca, własnoręcznie wykuta przez młodzież Gimnazjum Państwowego w Łucku. Jubilat ustawicznie ma ją przed oczyma i widzi, że tchnienie życia wczarowane zostało w martwy metal mocą, która w tajnikach serca spoczywa. Niech wie ta młodzież, że jubilat bezgranicznie ją kocha i bez miary jest jej wdzięczny.

Weszły do siedziby biskupiej w dni uroczyste prawdziwe arcydzieła sztuki plastycznej. Nie tylko wybitne płody twórczości znanych mistrzów epok dawnych i teraźniejszych, lecz także twory wysoce utalentowanych artystów, którzy ukryli swe imię, a pełnię uczucia zatopili w kontemplację tajemnic życia Pana Jezusa. Przemawiać będzie do serca mego moc miłości, wcielonej w obraz Ukrzyżowania Pana Jezusa. Każde subtelne dotknięcie piórka do tej koronkowej, a jakże kompozycyjnie bogatej pracy, — zdradza modlitwę jej autora. Obraz ten złożony został wraz z adresem przez Delegację Okręgu Wołyńskiego Związku Inwalidów.

Niezmiernie miłe są adresy, w których idą w zawody podniosła treść i wytworność formy, — między innymi adres Związku Ziemiaków, Związku Religijnego Ziemiaków dla Obrony Wiary i Moralności, Macierzy Szkolnej, Koła Siedlczan, z którym wiążą mnie najdroższe wspomnienia z ławy szkolnej. Ten adres jest mi nadzwyczajnie cenny. Chciałbym, żeby wiedzieli o tym wszyscy jego twórcy.

Jakże szlachetne i godne uznania są prace wielu kół młodzieży wiejskiej i innych parafian, zdobiące kaplicę biskupią!

Nader wielką zasługę wobec Boga i społeczeństwa w organizowaniu uroczystości jubileuszowych

posiadają liczne Komitety z Komitetem Głównym na czele, pod przewodnictwem mego najukochańszego Pomocnika, Jego Ekscelencji Ks. Biskupa Stefana Walczykiewicza, oraz Jaśnie Wielmożnego pana Aleksandra hr. Ledóchowskiego przy udziale dużej grupy osób spośród duchowieństwa i przedstawicieli społeczeństwa świeckiego. Należy się całemu zespołowi Komitetów zarówno moje nieudolne podziękowanie—które składam najgoręcej, z przepelnionej prawdziwą czcią duszy — i ogółu społeczeństwa, w którego imieniu wypowiadam najszczerze wyrazy uznania. Nade wszystko zaś „Chrystus jest im dłużnikiem“¹⁾.

Niech Bogu będą dzięki za dobro, włożone w te wszystkie objawy czci i miłości względem Pana naszego Jezusa Chrystusa, miłości i wierności względem Kościoła katolickiego, oddania się dusz Ojczyźnie ukochanej.

Nie sentymenty to były przelotne i bezpłodne. Ukazał się tu zwarty szyk bojowy zespolonych wszystkich warstw społeczeństwa polskiego i katolickiego. Mówię to otwarcie: szyk bojowy. Bo nie czas na przyglądanie się z bojaźnią temu, co się naokół nas dzieje. Od dawna wołano:

„Czas uderzyć w strunę drugą,

W czynów stal!“²⁾

„Ale twardo, ale jasno

.....
„Świecić czynu tarczą własną“³⁾.

1) „Christus debitor est”. Św. Leon I. Sermo 2 de Ieiunio Septimi Mensis.

2) Psalm Nadziei. Krasiński.

3) Odpowiedź na Psalmy Przyszłości. Słowacki.

Przejsć już trzeba od haseł, wypowiedanych w poetyckiej, pieszczącej serce i wyobraźnię formie do realizacji tych haseł. Frontem stanąć przeciwko obozowi bezbożnemu nie tylko dla obrony najwyższych ideałów ludzkości,—ale dla moralnej ofensywy przeciwko złu,—w jego własnym gnieździe. „Bo kto nie wyjdzie z domu, aby zło znaleźć i z oblicza ziemi wygładzić, do tego zło samo przyjdzie i stanie przed obliczem jego“¹⁾).

W tych więc dniach uroczystości jubileuszowych ukazał się zwarty szyk wszystkich warstw społeczeństwa polskiego i katolickiego.

Spoidłem tego szyku są—siły, którym się nie oprze.

Sprawiedliwość i miłość.

One niosą zwycięstwo.

Wprawdzie wypaczają pojęcie sprawiedliwości ci, którzy chcą nią osłonić swe bezprawia;—największy jednak zbrodniarz wie, co to jest bezwzględna sprawiedliwość — i pewien jest, że ta tylko sprawiedliwość zwycięży. Podobnie miłość jest precz wypędzana ze stosunków ludzkich. Miłość szczerą i czystą. Najokrutniejszy jednak potwór z doświadczeń swoich musi uznać, że szczęście przynieść może ludziom tylko prawdziwa, szczerą, czystą miłość.

A sprawiedliwość i miłość—

to Chrystus!

Istnieje w słowach Chrystusa Pana uderzające powiedzenie. Oswoili się ludzie z tym wyrażeniem.

1) Księgi Pielgrz. Pol. IX. Mickiewicz.

Nie przywiązują do tego wagi i nie wyczerpują całej głębi jego znaczenia.

„Oto ja jestem z wami po wszystkie dni aż do skończenia świata“¹⁾.

Nie o przebywaniu tylko w Najświętszym Sakramencie mówi Pan Jezus i nie tylko o twórczej mocy, która nadaje trwanie wszystkim stworzeniom. Zamknął nadto w tym słowie Chrystus zapowiedź wpływu na dzieje ludzkości po wszystkie wieki. W zapewnieniu tej realnej obecności Zbawiciela wśród nas zawiera się pierwiastek pieczy nad nami, bezpośredniego udziału w naszych losach, kierowniczej roli i praw Jego.

Narzuca się przypuszczenie, że ten udział Pana Jezusa w dziejach ludzkości dotyczy zbawienia wiekuistego. Tak jest! To prawda! A jednak nie tylko sprawy zbawienia wiecznego są przedmiotem Jego pieczy. Zbawienie nasze doczesne także wchodzi w zakres opatrnościowych działań. Chrystus Pan o nagrodzie w życiu doczesnym mówi, gdy temu, kto Boga ponad wszystko obiera, wskazuje: „Stokroć tyle weźmie i żywot wieczny odierży“²⁾,

Wszak sprawy doczesne najściślej związane są z przeznaczeniem wiekuistym człowieka. Sprawami doczesnymi przy łasce Bożej, przy pomocy modlitwy — zdobywamy życie wieczne. Nasz do nich stosunek decyduje o wieczności.

I życie nadnaturalne na ziemi nie jest nadziemskim. Ze sfer nadziemskich pochodzi, jest wszakże w nas, na ziemi.

1) Mateusz XXVIII, 20.

2) Łuk. XVIII, 30. Mat. XIX, 29. Mar. X, 30.

Wszystko wskazuje, że zapowiedź Pana Jezusa o swej obecności wśród nas wchodzi w zakres faktów realnych i naszych doczesnych zainteresowań.

Jeżeli ludzie dla prawidłowego urządzenia spraw swoich biorą pod uwagę wszystkie okoliczności, wchodzące aktualnie w grę, biorą w rachubę całą rzeczywistość, wszystkie realne fakty, związane z danym zagadnieniem, to nie mogą nie liczyć się z tą obecnością wśród nas Pana naszego Jezusa Chrystusa, z Jego wolą, z Jego prawami, z Jego nakazami, — z tym faktem niezaprzeczoną, nie dającym się zaprzeczyć. Zlekceważenie tego ponad wszystko doniosłego czynnika jest najfatalniejszym błędem. Konsekwencje tego błędu—stanowią obraz współczesnego chaosu i wszystkich kryzysów.

Albo się wierzy w Boga, albo nie! Wszakże wierzymy! Wyprowadzajmy zatem stąd konieczne wnioski.

A cóż się dziś dzieje!?

„My wchodzimy teraz w świat przejścia, w świat złego”¹⁾.

Człowiek zły ile może stara się Chrystusa usunąć z widowni spraw ziemskich. Spełnia odwieczne hasło: „Potargajmy więzy ich i zrzucmy z siebie jarzmo ich”²⁾. Wolnym jest,—ma wielką moc. Toteż usiłuje najpierw wyjąć spod władzy Bożej poszczególne grupy. Masy chce oddalić od Chrystusa,—aby odchrześcijanić narody—a na tej drodze ludzkość całą.

1) Fantazja konania. Krasieński.

2) Psalm II. 3.

Czy to możliwe?

W liście drugim św. Pawła do Tessaloniczan znajdujemy dziwną zapowiedź o jakimś wielkim odstępstwie, które ma się stać kiedyś, w czasach nieokreślonych bliżej. „A prosimy was, Bracia... abyście nie prędko dawali się zachwiać w umyśle waszym, albo zaniepokoić, jakoby nadchodził dzień Pański... bo nie nadejdzie (dzień ten) dopóki pierwszej nie przyjdzie odstępstwo i nie będzie objawiony człowiek grzechu, syn zatracenia”¹⁾.

Ewangelisci Mateusz i Marek nadają temu odstępstwu miano „obrzydliwości spustoszenia”²⁾. Ojcowie Kościoła przez to spustoszenie znowu rozumieją zburzenie kultu Bożego³⁾.

Więc odchrześcijanienie jest możliwe.

Z odstępstwem zaś od Boga idzie równolegle i nieodłącznie zniszczenie doczesnego dobra. Można bez ujmy dla logiki wnosić z jednego o drugim. Gdzie jest dewastacja, niszczenie bezprawne dobra doczesnego, — tam jest odstępstwo od Boga.

Dużych dewastacji świadkami były wszystkie narody podczas wojny wszechświatowej. Większych się obawiają na przyszłość. Na razie tym zniszczeniem ludzie grożą i do tej burzycielskiej akcji dostosowują najnowsze wynalazki. W dniach ostat-

1) II Tessal II. 1–3.

2) Mat XXIV. 15., Mar. XIII. 14.

3) Wujek w swoim komentarzu na słowa św. Mateusza (XXIV. 15) przytacza zdanie św. Hipolita męczennika, że „nie będzie ani ofiary, ani kadzenia, ani chwały przyjemnej Panu Bogu, ale kościoły święte będą jako szopy i najdroższe ciało i k.ew Pańska nigdzie się nie najdzie onych czasów; msza św. zaginie, śpiewanie kościelne ustanie, kazanie i pisma wykładanie nie będzie słyszane”.



nich pisma podały fotografię mapy przedstawiającej zasięg niesłychanej siły bombowców, które pewien kraj może rzucić na odległe kraje i spustoszyć je doszczętnie. Planik ten obejmował całą Europę i duże połacie Afryki i Azji. Sądzić by można, że ta zdolność wszechniszczenia istnieje tylko w teorii. Widziały jednak kraje Europy zupełną dewastację. Po bitwie lignickiej¹⁾ hordy tatarskie zniszczyły ziemię węgierską i Morawy, — dotarły aż do Adriatyku; a chociaż nagle cofnęły się, zostawiły takie spustoszenie, że można było podróżować w ciągu 15 dni, nie spotykając żadnego osiedla ludzkiego. Przygotowania niszczycielskie przybliżają jakąś przyszłość ciemną, która jako nieuchronna rzeczywistość zbliża się powoli. Nie są to urojenia chorobliwe szalonej imaginacji, ale prawda, zapewne trudna do ujęcia myślowego, — podana jednak z bezwzględną stanowczością przez Pismo święte jako kres ostateczny tworzonego w naszych czasach odstępstwa od Boga: „A ziemia splugawiona jest od mieszkańców swoich, gdyż przestąpili zakon, odmienili prawo, złamali przymierze wieczne. Dlatego przeklęstwo pożre ziemię i będą grzeszyć obywatele jej; dlatego będą szaleć uprawiający ją i mało ludzi zostanie“.²⁾ „Spustoszeniem spustoszona jest wszystka ziemia, bo nie masz kto by uważał w sercu... od końca ziemi aż do końca jej“.³⁾

Chwilowe i pozorne zwycięstwo zła jest możliwe.

1) 1241.

2) Izai. XXIV 5 — 6.

3) Jerem. XII. 11 — 12.

Niegdyś przed trybunałem Piłata stał Pan nasz Jezus Chrystus, skrepowany, oplwany, ubiczowany, — wystawiony na pośmiewisko, w koronie cierniowej i w brudnym, wyniszczonym purpurowym płaszczu, — trawestacja Jego godności królewskiej. Skazano Go na śmierć krzyżową.

Przez wszystkie wieki staje On w tej postaci przed sądem ludzkim. Człowiek zły nie poprzestaje na zerwaniu więzów prawa Bożego. On chciałby unicestwić Chrystusa Pana. Gdy nie może dosięgnąć Jego fizycznej Osoby — chce zniszczyć Jego Ciało Mistyczne. Nienawiść swą przeto wylewa na Jego sługi, na Jego obrazy, na kościoły. Zaciera wszędzie Imię Jego, w ślepej nadziei, że z zanikiem zewnętrznego kultu Bożego, ze zburzeniem kościołów, nabożeństw, świąt, z wytępieniem duchowieństwa, zniknie ta postać z widowni dziejów.

Krzyżowane jest i będzie do końca wieków Ciało Mistyczne Chrystusa na ziemi. Skazywany jest On ustawicznie na śmierć. Nadejdzie kiedyś, w ostatnie dni, przewidziane przez proroków spustoszenie.

Nie znaczy to, żeby człowiek zły mógł rządy Chrystusowe usunąć. On sam tylko oddala się od Chrystusa. I po swym chwilowym, zewnętrznym triumfie zmuszony jest uznać triumf Chrystusa, — triumf prawdy, sprawiedliwości i miłości. W pierwszych wiekach prześladowań chrześcijaństwa prześladowca zmuszony był zawołać: „Galilejczyku, zwyciężyłeś“. Ten okrzyk nieustannie powtarza się w ciągu wieków, kiedy rozgrywa się wielki dramat walki, obrony dobra, zwalczania zła.

Człowiek nie zdoła wykluczyć Chrystusa z dziejów ludzkości. Co Bóg zapowiedział, — wykona. „Pan rzekł... Tyś jest synem moim, jam ciebie dziś zrodził... dam ci pogany dziedzictwo twoje, a posiadłość twoją krańce ziemi“¹⁾. „Ten jest Syn mój najmilszy, jego słuchajcie“²⁾.

„Chrystus wciąż w tobie mieszka, o ludzkości. W twych piersiach żyje, w twoich losach gości“³⁾.

Chrystus też rozkazał: „Idąc tedy nauczajcie wszystkie narody... ucząc je chować wszystko, comkolwiek wam przykazał. A oto ja jestem z wami po wszystkie dni aż do skończenia świata“⁴⁾.

Nie dopuści Chrystus Pan, aby zlekceważono, aby złamano porządek prawny, ustanowiony przez Niego. Losy ziemi potoczą się tak, jak Bóg zarządzi; do tych celów, które zaznaczył. Pozorne triumfy wrogów Boga są w ekonomii zbawienia przewidzianymi stopniami postępu i ostatecznego zwycięstwa nad złem.

Nieszczęśliwi są ci, którzy dążą do triumfu zła i ten triumf przybliżają. Walczą przeciwko mocy niezniszczalnej. Kościół modli się ustawicznie o cud dla nich nawrócenia, bo grozi im nieuchronny wyrok Boży:

„Który mieszka w niebiesiech wyśmieje się z nich a Pan szydzić z nich będzie. Wtedy przemówi do nich w gniewie swoim i w zapalczywości swej potrwoży ich“.

1) Ps. II, 7, 8.

2) Marek. IX. 6. Mat. IX. 35.

3) Psalm wiary, Krasieński.

4) Mat. XXVIII. 20.

„A teraz... rozumiejcie! uczcie się. Służcie Panu w bojaźni a radujcie się mu ze drżeniem. Chwyćcie się nauki, by się kiedy nie rozgniewał Pan i byście nie zginęli z drogi sprawiedliwej, gdy się wkrótce zapali gniew jego. Błogosławieni wszyscy, którzy w nim ufają”¹⁾).

Szczęśliwy jestem, że mi Chrystus Pan pozwolił stanąć w szeregach swych żołnierzy i przez pół wieku prowadził mnie, chroniąc od niebezpieczeństw niezliczonych. Wdzięczny Mu jestem, że gdy, za Jego dozwoleнием, osypano mnie bogactwem uznania, nie odmawia uczestniczenia w Jego Krzyżu „Zmiłowania Pańskie na wieki wyśpiewywać będę”²⁾).

Szczęśliwi jesteśmy, że w pochodzie ludzkości, za przewodem Chrystusa Pana, „Króla wieków”,³⁾ do ostatecznego zwycięstwa w wieczności i w doczesnym najpełniejszym rozkwicie dobra powszechnego Polska coraz bardziej wysuwa się na przodujące stanowisko.

Szczęśliwi jesteśmy, że nad tą diecezją kresową zajaśniał w całym majestacie potężną błyskawicą wierny swej tradycji dziejowej i Opatrznościowemu posłannictwu duch Polski, duch sprawiedliwości i miłości.

Wierny wskazaniom Ducha Przenajświętszego, wyrażonym w słowach Pisma Świętego. A więc w Liście św. Pawła do Żydów: „Kiedy (Bóg) wprowadza pierwotnego na okrąg ziemi, mówi... Stolica twoja, Boże, na wieki wieku, berło królestwa

1) Psalm II. 5. Psalm II. 10, 21, 12.

2) Psalm, LXXXVIII.

3) I Timot. I., Apok. XV. 3.

twego—berłem prawości. Umiłowałeś sprawiedliwość, a nienawidziłeś nieprawości”¹⁾).

I w słowach Apokalipsy:

„Wielkie i dziwne są sprawy Twoje, Panie Boże wszechmogący! Sprawiedliwe i prawdziwe są drogi twoje, Królu wieków! Któż się ciebie bać nie będzie, Panie, a nie uwielbi imienia twego? gdyż sam święty jesteś, gdyż wszystkie narody przyjdą i przed oczyma twymi się pokłonią, że okazały się sądy twoje“.²⁾

I jeszcze w liście I św. Pawła do Koryntian:

„Lecz dzięki Bogu, który dał nam zwycięstwo przez Pana naszego Jezusa Chrystusa. Tak więc, Bracia moi mili, bądźcie stateczni i nieporuszeni, obfitując zawsze w robocie Pańskiej, wiedząc, — iż praca wasza nie jest próżna w Panu“.³⁾

„We łzach, Panie, ręce podnosimy do Ciebie,
„Odpuść nam nasze winy!

„Niech będzie Twoja wola na ziemi i w Niebie,
„Przez nas — czyń Twoje czyny“.⁴⁾

Łuck, w Uroczystość Bożego Narodzenia 1938r.

† ADOLF SZELAŻEK

Biskup Łucki

Biblioteka Główna UMK



300001954482

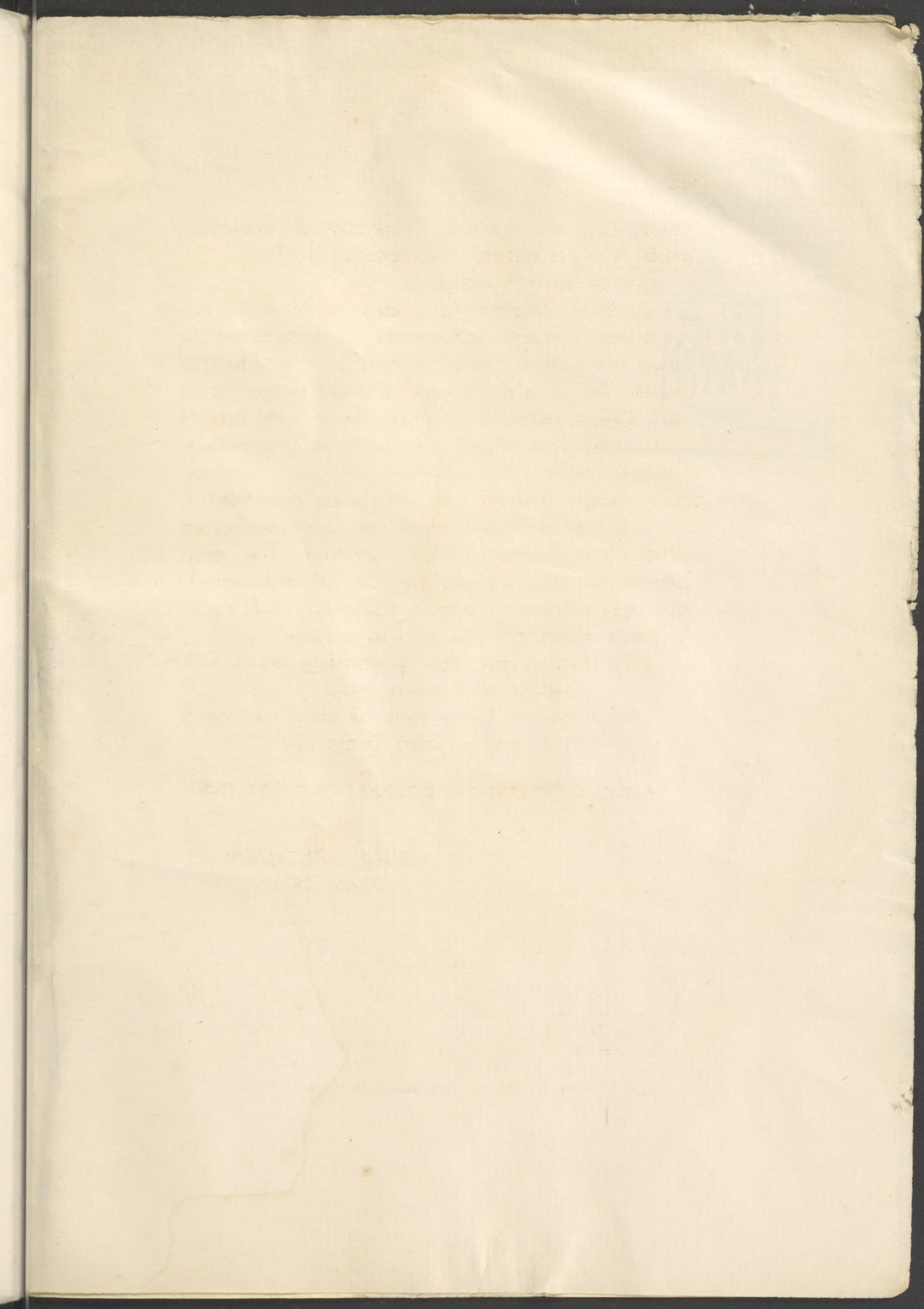
1) Do Żyd. I. 6, 8, 9.

2) Apokalip. XV. 3, 4.

3) Korynt. XV. 57, 58.

4) Odpowiedź na Psalmy Prz.





30.000 -

KSIEGARNIA

ANTYKWARIAT

DOM
KSIAZKI
DOM

30.000

Biblioteka
Główna
UMK Toruń

668578

B 11450 S
I